

Tadeusz Dworak

Analiza porównań w "Panu Tadeuszu"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 38, 265-297

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANALIZA PORÓWNAŃ W „PANU TADEUSZU”¹

I. Statystyka i klasyfikacja

1. Nomenklatura

Celem porównania jest ukształtowanie treści głównego, tj. określonego pojęcia przez spotęgowanie (zazwyczaj, może być też złagodzenie) jakiejś jego cechy lub zespołu cech — dla efektu dydaktycznego lub artystycznego. Porównanie jest stosunkiem między rzeczą określaną a określaną, zachodzącym przy użyciu spójnika porównawczego; czasem w roli spójnika występuje jakiś inny wyraz lub grupa wyrazów (myślałbyś, był podobny i i.). Wobec tego wprowadźmy termin ogólniejszy: **łącznik porównawczy**. Rzecz określaną będziemy nazywać krótko **przedmiotem**, oczywiście nie

¹ Jest to fragment większej pracy: *Porównania w „Panu Tadeuszu”*. Tutaj pominęliśmy wstęp, dotyczący psychologiczno-artystycznej budowy utworu literackiego, oraz omawiający stosunek porównania do przenośni. Dalej opuszczono dział porównań homeryckich, pominięto większość uwag do poszczególnych porównań i znacznie zredukowano zakończenie.

U podłoża mojej koncepcji stylu leży nie tylko psychologia świadomości, ale i przekonanie, że psychologiczna metoda w krytyce literackiej może oddać ważne usługi estetyce. Zresztą praktyka badań literatury w olbrzymiej większości wypadków potwierdza to przekonanie. I nie może być inaczej; twórczość literacka jest czynnością psychiczną, a utwór jest jej wytworem.

Środki stylistyczne albo obracają się w granicach toku logicznego, stanowiąc tylko układ myśli, sposób jej przedstawienia, albo wykraczają poza tok logiczny i są nie tylko sposobem przedstawienia myśli, ale i przysporzeniem treści, pochodzącym ze świata skojarzeń. Do tych ostatnich należą: przenośnia, porównanie, przysłowie i aforyzm, zamiennia, epitet. Nazywam je ilustracyjnymi środkami stylu, zastrzegając, że nie chodzi tu tylko o obrazowość plastyczną, ale również, powiedzmy — aksjomatyczną, gdy przy pomocy przysłówia lub sentencji stawiamy przypadek konkretny w świetle jakiejś zasady ogólnej. (T. D.)

koniecznie w sensie przedmiotu fizycznego, ale w znaczeniu tego, o czym się mówi, co autor z czymś porównuje. Rzecz określającą będą nazywał *o b r a z e m*. Związek między przedmiotem a obrazem nazwijmy *podobieństwem*, albo *cechą wspólną*. Popodobieństwo składa się z cech wspólnych; jedne z nich autor wymienia, inne pozostawia domyślności czytelnika.

Określając „wielkość“ (długość) porównania bierzemy pod uwagę dla celów statystycznych bądź całe zdanie porównawcze, bądź, jeżeli przedmiot składa się z kilku określeń, jak to się dzieje w porównaniach rozwiniętych — tylko cechy wspólne i obraz, czyli, że tak powiem, porównanie „netto“.

2. Długość porównań

Wszystkich porównań w „Panu Tadeuszu“ jest 625, powiedzmy okragło ponad 600. Aby obliczyć, ile miejsca zajmują one w poemacie, trzeba jakoś określić rozmiary tych porównań. Podzielmy je więc tymczasem, tylko dla celów obliczeniowych, na 4 grupy:

1) Porównanie krótkie, złożone z 3—4 wyrazów (skacząc jak żaba, leżał nieczuły jak drewno).

2) Porównanie średnie, sięgające długości jednego wiersza poematu.

3) Porównanie duże, do trzech wierszy długości.

4) Porównanie wielkie (przeważnie homeryckie) — ponad 3 wiersze.

Rozmieszczenie porównań w poemacie przedstawia tabela:

nr księgi l. wierszy	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	E	razem
	985	850	789	1002	905	616	553	805	762	902	681	863	133	9846
krótkie	32	31	58	74	38	28	12	22	20	36	27	31	5	414
średnie	12	14	15	19	7	3	3	8	6	9	6	6	3	111
duże	7	8	14	10	7	1	1	8	3	3	4	5	3	74
wielkie	1	2	4	2	3	3	—	4	4	1	—	1	1	26
razem	52	55	91	105	55	35	16	42	33	49	37	43	12	625

Wszystkie porównania w sumie zajęłyby około 600 wierszy trzynastozgłoskowych, czyli szesnastą część (6%) epopei. (Całość „PT“ wraz z epilogiem liczy 9846 w.). Przenośni jest znacznie mniej, jeżeli brać pod uwagę nie zwykle użycie wyrazu w znaczeniu prze-

nośnym, ale metaforę jako celowy zabieg artystyczny. Liczne są epitety, przysłowia i aforyzmy. Zamiennia, środek w ogóle mało używany, i tutaj spotyka się rzadko. Co do porównań — to „PT“ zawiera ich stosunkowo najwięcej spośród wszystkich większych utworów Mickiewicza — i, zdaje się, więcej niż jakikolwiek poemat w literaturze polskiej i światowej.

3. Rodzaje łącznika porównawczego

Według rodzaju łącznika porównawczego podział porównań w „PT“ przedstawia się następująco:

1) J a k (stał ułan, jak słonecznik), występuje razy	285
2) J a k o (...to pierwsza ustawa, z której, jako ze źródła, płyną wszystkie prawa)	94
3) J a k b y (A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą zieloną)	53
4) N a k s z t a ł t (Niemczysko chude nakształt deski)	23
5) J a k g d y b y, jakgdybym, jakgdybyśmy (machnął ręką, jakgdyby przecinał Dalszą rozmowę)	22
6) N i b y (ujrzał i małą rączkę, niby wachlarz z boku)	16
7) P o d o b n y, podobna, podobnie (biegał po izbie, dymem gęsto buchał, Podobny do szmermelu albo do rakiety)	12
8) T a k (tak ptasznik patrzy w sidło, kędy szczygły zwabia)	8
9) J a k... t a k, jako... tak (Jako piękny wąż żmudzki, zwany giwojtosem... Tak strumień, kręcący się, chował się w olszynach)	8
10) J a k o b y (Wyczha! puściliśmy razem — Ja i Asesor, razem, jakoby dwa kúrki — Jednym palcem spuszczone u jednej dwururki)	3
11) R z e k ł b y ś, przysiągłbyś, myślałbyś, myślisz, że, mówiąc, że (Rzekłbyś, iż zły duch gościom zasznurował usta)	8
12) R ó w n a ł, lubił przyrównywać, równie (W wielkiej peruce, którą do złotego runa — On lubił porównywać, a my do kołtuna)	4
13) Z d a w a ł s i ę nam, zdaje się być, zdał się być (Dosyć, że się nam zdawał małpą, lub papugą)	
14) P r z y p o m i n a (przypomina z pozoru ów gmach Salomona)	1
15) W i d z i a ł w n i c h o b r a z (Hrabia widział w nich obraz elizejskich cieni)	1

Występują też typy pośrednie lub niewyraźne, na co wskazuje również rodzaj łącznika lub sposób jego zastąpienia:

1) **P o r ó w n a n i e o c h a r a k t e r z e u t o ż s a m i e n i a**, gdzie na podobieństwo wskazuje zaimek wskazujący:

...gdyby tam człowiek wpadł, chociaż niezbrojny,
Toby środkiem bestyi przechodził spokojny;
Oneby nań patrzyły t y m wzrokiem zdziwienia,
J a k i m w owym ostatnim, szóstym dniu stworzenia
Ojce ich pierwsze, co się w Ogrójcu gnieździły,
Patrzyły na Adama...

2) **U t o ż s a m i e n i e r e t o r y c z n e z p r z y m i o t n i k a m i** „istny“ i „czysty“ w roli łącznika (występuje 3 razy), np. czysta cyganka, istne duchy — Błądzące po księżycu. „Czysty“ i „istny“ mają tu znaczenie ironiczne, podobnie jak w tej samej roli używany przymiotnik „prawdziwy“.

3) **U t o ż s a m i e n i e r e t o r y c z n e z n a m i a s t k ą ł ą c z n i k a**: „jest to“ lub „jest“:

Czas — jest to wiatr; on tylko małą świecę zdmuchnie,
Wielki pożar od wiatru tem mocniej wybuchnie.
I moje serce zdolne mocniej kochać zdala.

Pomijając, że w tym wypadku utożsamienie jest związane z aforyzmem, postać ta stanowi według mnie przejście od porównania do przenośni. Brak tutaj co prawda łącznika, świadczącego o porównaniu, ale jest jeszcze wyraźne rozgraniczenie między przedmiotem a obrazem. Różnicę między tym utożsamieniem a przenośnią łatwo wykazać w następującym przykładzie:

...piękne przyrodzenie
Jest formą, tłem, materią, a duszą natchnienie,
Które na wyobraźni unosi się skrzydłach.

W pierwszej części tego zdania mamy po prostu określenie jednej rzeczy przy pomocy drugiej, co, jak wiemy, jest również istotą porównania. W części końcowej „na wyobraźni unosi się skrzydłach“ jest typowa przenośnia, która polega nie tylko na określaniu jednej rzeczy drugą, ale także na użyciu wyrazu w nowym, niepospolitym znaczeniu. Bujną kolekcję utożsamień retorycznych zawiera wiersz A. Morsztyna „Niestatek“: Oczy są ogień, czoło jest zwierciadłem, Włos — złotem, perłą — zęb, płeć — mlekiem zsiadłem, Usta — korałem, purpurą — jagody...

4) Porównanie z zaprzeczeniem retorycznym z wyrażeniem „to nie“, „nie jest“, „nie jestem“, „nie tak“ w roli łącznika (w poemacie 5 razy).

Ten pan nie przyszedł straszyć; to nie dziad szkaradny,
To gość...

...wszak dwór Soplicowa
Nie budka kramna, co się rozbierze, w wóz schowa
I pojedzie — dwór, jak stał, do wiosny stać będzie;
A pan Sędzia to nie jest żydek na arendzie...

Dość już tego — przerwała — nie jestem planeta
Z łaski Bożej, dość Hrabio, ja jestem kobietą...

Zdawać by się mogło, że tu w ogóle nie ma porównania, bo porównanie polega na wydobyciu podobieństwa, gdy w powyższych przytoczeniach jest... zaprzeczenie podobieństwa. Zagadka polega na porównaniu domyślnym, przypuszczalnym, suponowanym właśnie przez owo zaprzeczenie. Jest to niejako typ pośredni między porównaniem a antytezą.

5) Porównanie uwikłane w pytaniu retorycznym.

Śmiałym upraszać młodzieży,
Ażeby po staremu bawić u wieczerzy,
Nie milczeć i żuć. Czy my ojce kapucyni?

Czy ja Cybulski? rzecze na to klucznik z żalem...

6) Porównanie bez łącznika, polegające na samym zestawieniu, typ pośredni między aforyzmem a porównaniem.

Rybak ledwie u brzegów nawiedza dno morza,
Myśliwiec krąży koło puszczy litewskich łoża...

Pytać mnie o patenta,
Kiedym został szlachcicem? sam Bóg to pamięta!
Niechaj Moskal w las idzie pytać się dębiny,
Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny?

7) Wyimienia (termin nowy, według mnie jednak potrzebny), która wskazuje na podobieństwo szczegółu w większym po-

równaniu (lub paraleli przy użyciu wyrazu *z a m i a s t*) może być również: w miejsce, w roli, w charakterze).

domy, niby wioski i zaścianki
Okryte, zamiast sronu, cukrowymi pianki.

8) P o r ó w n a n i e z n i e d o p o w i e d z e n i e m.

Jakbyś umyślnie grupował,
Ten na głazie, ta w trawie, grupa malownicza...

...Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem,
Że jako robak w prochu...

9) P o r ó w n a n i e z e l e m e n t e m s t o p n i o w a n i a
(w „PT“ 7 razy).

Karmin lżejszy od pyłków motylego skrzydła.

To pewna, że powietrza zmiany zna dokładnie
I częściej, niż kalendarz gospodarski zgodnie.

...droższy, niż laur Kapitolu
Wianek rękami wieśniaczki osnuty...

4. Rola składniowa i stylistyczna łączników porównawczych

Ze względu na odmiany łącznika naliczyliśmy 15 rodzajów (i pięć ważniejszych odcieni) porównań, prócz tego 9 rodzajów form o charakterze złożonym, w których elementy porównania są skrzyżowane z innymi środkami stylistycznymi (przenośnia, antyteza, pytanie retoryczne, aforyzm, gradacja, niedomówienie).

Zastanawiając się nad owymi piętnastoma odmianami łącznika w porównaniach zupełnych, stwierdzamy tutaj nie tylko dążność do urozmaicenia fonetycznego. Łączniki odgrywają również swoistą rolę syntaktyczną. Wszystkie one (prócz „tak...“) dadzą się — choćby z naruszeniem poprawności językowej, ale jeszcze z zachowaniem jakiegoś sensu — zastosować do prostego porównania dwóch rzeczowników, ale najlepiej służą do tego dwa: *jak* i *niby*. Rozpatrzmy przykłady: stał ułan *jak* słonecznik (*niby* słonecznik), była to dziewczka *jak* malowanie (*niby* malowanie). Ale jeśli powiemy: stał ułan *jako* słonecznik, albo nakształt słonecznika — poczujemy coś nieprzyjemnego, jakby wyrzut literackiego sumienia i zorientujemy się, że albo spój-

niki są źle dobrane, albo brak czegoś, jakiegoś rozwinięcia w drugiej części porównania. W zdaniu bardziej rozwiniętym, np. stał ułan, jako słonecznik, który wyrasta ponad inne rośliny — nic nas już nie będzie raziło.

Do porównań rzeczowników rozwiniętych, tj. o rozwiniętym obrazie — służą spójniki: jak, jako, nakształt, niby, jakoby — i słowa: podobny, rzekłbyś, myślałbyś itp.

Do porównań czynności z czynnościami służą spójniki o zabarwieniu warunkowym: jakby, jakoby, jakgdyby.

Do porównań zdaniowych (homeryckich), które polegają na porównaniu sytuacji lub całych wydarzeń, służą: „Tak“.. z następującym po spójniku obrazem, „jak... tak“, lub „jako... tak“ z obrazem między spójnikami poprzedzającymi przedmiot, który tu następuje po „tak“...

Stosunki te w sposób przejrzysty przedstawia tabela:

Funkcje składniowe łączników
porównawczych

porównania rzeczownikowe proste	jak, niby
porównania rzeczownikowe rozwinięte	jak, niby, jako, nakształt, jakoby, podobnie, (-ny, -na, -ne), rzekłbyś, myślałbyś, przypomina i i.
porównania czasownikowe (zwykle rozwinięte)	jakby, jakoby, jakgdyby
porównania zdaniowe (homeryckie)	Tak..., Jak... Tak..., Jako... tak...

Spójniki: jak, niby, jakby, jakgdyby, oraz łączniki: zdawał się, był podobny, przypomina — robią wrażenie zwrotów niewyszukanych, swobodnych i pospolitych, odpowiadają więc każdemu nastrojowi. Twierdzenie to opieram na współczesnej (własnej) wrażliwości stylistycznej, ale z utworów Mickiewicza wynika, że od tamtych czasów barwa uczuciowa tych wyrazów nie uległa zmianie. Natomiast „jako“ ma charakter bądź uroczysty, bądź zabawny i spotykamy ten wyraz najczęściej w tekstach o tych właśnie nastrojach. „Nakształt“ jest spójnikiem raczej żartobliwym, o czym świadczy choćby opis karczmy w księdze IV.

Różnej długości sylabowej spójniki służą także pocie do regulowania rytmu (jak — jakby — jakgdyby). Są to spójniki, które

rzędzą różnymi przypadkami, co może poeta wykorzystać do przygotowania rymu. Rzecz to przy dobieraniu rymów ważna, żeby mieć zakończenie zdania w jednym z 5-u przypadków:

jak, niby, jako, jakgdyby	rzędzą 1 przypadkiem	„oczy, jak sztylety”
naksztalt, gorzej, na podobieństwo	rzędzą 2 przypadkiem	„Niemczysko chude naksztalt deski”
był podobny	rzędzi 3 przypadkiem	„był podobny rysiovi rannemu”
przypomina	rzędzi 4 przypadkiem	„przypomina z pozoru ów gmach Salomona”
zdawał się (być)	rzędzi 6 przypadkiem	„Dosyć, że się nam zdawał małpą lub papugą”

5. Gęstość porównań

Już w tabeli długości porównań stwierdzamy nierównomierne ich rozłożenie w poemacie. W księdze IV, liczącej 1002 wiersze, znaleźliśmy 102 porównania, w księdze III na 789 w. jest 91 porównań (średnio na sto wierszy wypadło by bez mała 12 porównań), gdy np. księga VIII w 553 wierszach zawiera 14 porównań (czyli na sto wierszy średnio około dwa i pół porównania).

Przyjrzyjmy się teraz miejscom największych skupień i największego rozrzedzenia porównań. Będą się te miejsca układać, jak zobaczymy, zgodnie z organicznymi członami powieści — i przekonamy się, że porównania nie są w niej rozsypane bezładnie, tylko dla urozmaicenia, ale że samo użycie ich w mniejszej lub większej obfitości ma głębsze uzasadnienie.

Ustępy poematu, mniejsze lub większe, gdzie porównania występują w największej gęstości, są następujące:

W księdze I w wierszach 186—197 w opisie zachodzącego słońca i lasu na 11 wierszy 5 porównań, tj. jedno porównanie na dwa wiersze.

W wierszach 435—459 w charakterystyce Podczaszyca (z mowy Podkomorzego) na 24 w. 7 por. tj. jedno porównanie na trzy i pół wiersza.

W księdze II w wierszach 1—38 (życie myśliwca na Litwie, poranek; „Kto z nas tych lat nie pomni“) j e d n o p o r. n a c z t e r y w i e r s z e.

W wierszach 129—142 (Hrabia „lubił widoki niezwykle i nowe“...) w 13-u wierszach tekstu 3 por., czyli j e d n o n a c z t e r y w i e r s z e.

W wierszach 403—450 (sad i Zosia w sadzie; „Był sad“...) 10 porównań, j e d n o n a c z t e r y i p ó ł w i e r s z a.

W wierszach 723—777 (kłótnia Asesora z Rejentem, interwencja ks. Robaka) na 54 w. 11 porównań, czyli j e d n o n a p i ę ć w i e r s z y.

W księdze III w wierszach 1—342 (wyprawa Hr. do sadu, Zosia, dzieci i drób, grzybobranie) — 57 porównań, tj. j e d n o n a 6 w i e r s z y.

Dalej największą gęstością porównań cieszą się ustępy: opis lasu (A przecież w około nich ciągnęły się lasy, księga III), chmur (Bo każda chmura inna, naprzykład jesienna, ks. III), puszczy (Ja ileż wam winienem o domowe drzewa, ks. IV), karczmy, który to opis jest złożony z samych porównań i przenośni, w księdze V Zosia wśród drobiu, w VI-ej domostwo Maćka, w VIII-ej chóry żab, strumień w nocy, młyn, w X-ej burza.

Najrzadziej porównania występują: w 43-wierszowym opisie spotkania Tadeusza z Wojskim i ich rozmowy — nie ma żadnego porównania (ks. I), dalej w tejże księdze opowiadanie o czynnościach gospodarskich, o powrocie z lasu i wieczery w 236 wierszach mamy zaledwie 8 porównań. W ks. II spotkanie Hrabiego z Gerwazym, charakterystyka Gerwazego, ich opowiadania, następnie duży ustęp 243-wierszowy — śniadanie, rozmowy, kłótnie, Wojski i muchy — zawiera tylko jedno porównanie.

II. Użycie porównań w różnych rodzajach treści

1. Opisy przyrody

Najczęściej porównania występują w opisach przyrody. Ten bowiem temat, jakkolwiek przez swój charakter statyczny — daje wytchnienie w poemacie o tak bujnej akcji (zresztą jest to konieczne tło) — wymaga, jeżeli pauza ma być ulgą, nie zaś nudnym zahamo-

waniem — specjalnego ożywienia, powiedzmy dowcipu. Ożywienie osiąga Mickiewicz głównie przez uosobienie, uosobienie zaś przeprowadza przy pomocy przenośni i porównań.

Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło...
 ...Całe zaczerwienione, jak zdrowe oblicze
 Gospodarza, gdy prace skończywszy rolnicze,
 Na spoczynek powraca. (I, 186 i n.).

...gnieździ się ryś bystry
 I żarliwny rosomak, jak czujne ministry;
 Dalej zaś, jak podwładni szlachetni wasale,
 Mieszkają dziki, wilki i łosie rogale (IV, 518 i n.).

Ożywienie personifikacyjne, które J. Treściak („Obrazy nieba i ziemi w „PT“”) wywodzi z mitotwórczych zachwyty Indusów i Greków nad niebem i przyrodą — jest z punktu widzenia techniki literackiej *p r z e t w o r z e n i e m* obrazu zmysłowego, przepojeniem go jakimś wątkiem baśniowym lub religijnym. Jest jeszcze drugi rodzaj opisu, bardziej realistyczny: *s a m o o d t w o r z e n i e* zjawisk. Szczególnie tak zwane po malarstwu skróty (syntetyczne) i akcenty robi poeta głównie przenośniami i porównaniami. Występuje więc „gryka jak śnieg biała“ na tle pól zielonych wyłaczanych i posrebrzanych; wszystko jest „przepasane jakby wstęgą Miedzą zieloną“.

Z pięciu opisów lasu (I. 186, II. 1, III. 548, IV. 47 i 479) — ostatni, tj. opis puszczy i matecznika, zawiera proporcjonalnie najmniej porównań. Dlaczego? Czy poeta wyczerpał już swoje najlepsze „leśne“ porównania? Czy może nie chciał nadużywać manieri porównawczej? Nie wykluczone i jedno i drugie, ale decydujący wpływ miał tutaj czynnik trzeci: wielka metafora. A nawet, ściśle biorąc, dwie skojarzone z sobą wielkie metafory. Jedną z nich jest generalne uosobienie, potraktowanie całego zwierzyńca na wzór ludzkiego państwa — drugą legenda o mateczniku. Tak więc mamy tu dość czynnika obrazowego; naszpikowanie takiego tekstu jeszcze porównaniami wytworzyło by nadmiar, psujący swobodny ton epicki. Jeżeli w „Iliadzie“ jest porównań znacznie mniej, niż w „Panu Tadeuszu“, a nie odczuwamy tego jako ubóstwa stylu, dzieje się to głównie dzięki temu, że porównania i małe przenośnie wyręcza w roli ożywczej i zdobniczej wielka przenośnia, w tym zaś wypadku jej zastępstwo: mitologia.

Podobną rolę jak w opisach przyrody odgrywają porównania w opisach domów i gospodarstw. Podkreślają koloryt lokalny, wprowadzają humor, nadają fizjognomię i wdzięk martwym przedmiotom. Najlepszym tego dowodem jest opis karczmy, przy pomocy licznych porównań wypełnionej atmosferą mozaizmu i żydowszczyzny i wręcz stylizowanej na postać Żyda.

2. Charakterystyki

Porównania, stosowane w ogóle w charakterystykach nie mniej często, jak w opisach przyrody, spotykamy w szczególnej obfitości w opisach charakterów niezwykłych, które Mickiewicz przy pomocy porównań karykaturuje lub stylizuje.

Zosia jest stylizowana na zjawę, nieuchwytną i powabną, niemal skrzydlatą i niebiańską, coś w rodzaju rusalki ogrodowej. Do tej koncepcji dostosowane są porównania.

Włos w pukle nierozwity, lecz w węzełki małe
Pokręcony, schowany w drobne strączki białe,
Dziwnie ozdabiał głowę, bo od słońca blasku
Świecił się, jak korona na Świętych obrazku.

...zaśmiała się i klasnęła w dłonie,
Jak biały ptak zleciała z parkanu na błonie
I wionęła ogrodem...

...wleciała przez okno świecąca,
Nagła, cicha i lekka, jak światłość miesiąca.

...Twarz podróżnego barwą spłonęła rumianą
Jak obłok, gdy z jutrenką napotka się ranną.

...Dziewica krzyknęła boleśnie,
Niewyraźnie, jak dziecko przestraszone we śnie (I. 117).

Hrabia, jako dziwak, scharakteryzowany jest wyśmiewnie, stylem ludowych dowcipnisiów — porównaniami do zwierząt: do kota, wypatrującego wróbli na sośnie, do czapli, wszystkie ryby chcącej poźrzeć okiem, do wilka, wciskającego się do obory, wreszcie do skaczącej żaby i czołgającego się węża. Dwukrotnie jest porównany inaczej: raz do zbiegłego rekruta, drugi raz do złodzieja.

Z Protazym także łączą się porównania „charakterystyczne“ o jednolitym stylu. Raz jest on przedstawiony „jak żołnierz, który

strawił życie, tocząc wojnę“, ale na dźwięk trąby lub bębna krzyczy przez sen „bij Moskale“ i zrywa się odmłodzony; to znów jak „szpieg przed bojem“, jak „lis bywalec, gdy go woń słoniny wabi“, wreszcie jako rybak pod wodą nurkujący. W ten sposób zapoznajemy się z głównymi cechami typu woźnego, którymi są: zamiłowanie do swojej walki podchodowej i przebiegłość.

W ogóle ludzi i czynności ludzkie przyrównuje Mickiewicz zwykle, zgodnie z najstarszą tradycją literacką, do zwierząt, roślin i ciał niebieskich — i odwrotnie: zwierzęta, rośliny i ciała niebieskie do duchów, ludzi i ich czynności.

3. Miejsca najmniejszego zastosowania porównań

W trzech wątkach poematu stwierdzamy skąpe pojawianie się porównań: 1) akcja i tło historyczne, 2) opowiadania, rozmowy i rozmyślenia, 3) ustępy liryczne.

Porównanie jest środkiem o charakterze raczej statycznym niż dynamicznym; powoduje ono chwilowe zatrzymanie toku logicznego dla uwydatnienia pewnego jego momentu przez zilustrowanie go. Porównanie wzbogaca treść nie tylko wskazanym podobieństwem, ale również cechami niewskazanymi, które jednak w obrazie występują i swoiście cieniują przedmiot, nadając mu subtelne zabarwienie. Ale samą akcją porównania hamują, toteż są używane rzadko tam, gdzie akcja ma być szybka i jak najtreściwiej omówiona. W tego rodzaju tematach spotykamy też częściej środki interpretacyjne (stopniowanie, powtórzenie, wyliczenie, nagromadzenie, onomatopeję, aliterację i i.) — albo zwięźlejsze od porównań przenośnie. Ponadto akcja sama zawiera więcej życia niż cokolwiek innego w poemacie, toteż „ożywienie“ jej nie jest już ani możliwe, ani potrzebne. Podobnie z rozmowami i opowiadaniem. Gdy osoby zabierają głos, Mickiewicz dba o to, by mówiły własnymi słowami, w sposób zgodny ze swym usposobieniem i naturalny. Otóż tak, jak w życiu raziłoby nas, gdyby ktoś w rozmowie czy w poważnym przemówieniu nadużywał metafor i porównań — tak samo powieściopisarz, chcąc, ażeby wypowiedzi brzmiały prawdziwie i ładnie, układa je stylem prostym, dalekim od ozdobności retorycznej. Tylko dla utworzenia karykatury wprowadza wymowę nienaturalną, co w poemacie poważnym trafia się rzadko. Z pompacyjną kwiecistością przemawia Hrabia; stylem wyolbrzymionej, niemieckiej metodyczności popisuje się Buchman. (Nawiasem mówiąc, może nawet przydałby się w takiej epopei przykład kwie-

cistej retoryki szlacheckiej, sejmikowo-sądowej). Ci używają porównań stosunkowo najwięcej. Podkomorzy, kreśląc groteskową podobiznę Podczaszyca — układa ją z samych niemal porównań. Wszyscy inni w wypowiedziach stosują porównania rzadko i to zupełnie banalne. (Gerwazy: miał... córkę piękną jak anioł; stał jak skamieniały; upiekł się tam, jak piskorz; II. 265 i n.).

Co do rozmyślań — zdawało by się, że one mają raczej charakter statyczny, a więc czy nie należało by tu spodziewać się większej ilości porównań? Ale rozmyślanie rozmyślaniu nierówne. U Wiktora Hugo zdarza się, że akcja staje i cały świat zaczyna się obracać dokoła jednego, dajmy na to, wisielca. („Człowiek śmiechu“). Potem pisarz zatrzymuje całą tę karuzelę i znów akcja jedzie dalej prosto. Żeromski, temperament nie dramatyczny, ale kontemplacyjny, rozmyśla inaczej, zapada w stan głębokiej zadumy i śni na jawie, szuka psychicznego kontaktu z przedmiotem kontemplacji, łączy się z nim w jakiejś ezoterycznej sympatii.

Mickiewicz, jeżeli opisuje rozmyślania w formie lirycznej, czyni to w natchnieniu wywołanym przez tęsknotę. Niełatwo wypowiedzieć silne uczucia, nawet takiemu poecie, co „rymów nie dobiera i zgłosek nie składa“, ale który wie, że „myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie“. Toteż dla silnych uczuć szuka Mickiewicz porównań (Ojczyzno moja Ty jesteś jak zdrowie), o czym świadczą np. wielka improwizacja. Rozmyślania osób w „PT“ mają charakter albo planów działania, albo, jak w marzeniach sennych Gerwazego — są echemi dawnych wydarzeń i awantur. Toteż i tutaj nie ma potrzeby stosowania licznych porównań.

III. Treść i artystyzm porównań

1. Porównania potoczne i artystyczne

Stopień banalności lub oryginalności porównań w „PT“ nie da się w większości wypadków dokładnie określić. Badając utwór współczesny, powstały w bliskim sobie środowisku, krytyk może stwierdzić z niezbitą pewnością, że porównania, którymi posługuje się jego otoczenie, użyte w tym utworze, są pospolite. Z drugim biegunem, mianowicie ze stopniem wynalazczości, sprawa jest znacznie trudniejsza. Trzeba by się przekonać, czy autor wymyślił porównanie „sam z siebie“, czy też przejął je, świadomie lub nie, z jakiegoś nieznanego ogółowi cudzego pomysłu. Tego zaś, zwłaszcza co do dawniejszego

pisarza, nigdy z całą pewnością wiedzieć nie możemy. W każdym razie z pewnym prawdopodobieństwem wybieramy jako potoczne, porównania następujące:

- I. 19 gryka jak śnieg biała
439 biegali za nim wszyscy, jakby za rarogiem
444 Niemczysko chude nakształt deski
445 Nogi miał długie, cienkie jak od chmielu tyki
452 Dosyć, że się nam zdawał małą, lub papugą
663 jąkał się jak zaczek przed nauczycielem
- II. 36 gęgnął gęsior, a za nim jak echo odezwały się chórem kaczki i indyki
55 psy jak szalone (cwałem śmigają po dworze)
94 jakby urzeczony (o zającu)
265 córkę piękną jak anioł
280 u nas jak w swoim domu się zagnieżdził
327 stał jak skamieniały
352 upiekł się tam, jak piskorz
414 stoją, jakby na straży (konopie)
447 patrzył z wyciągniętą szyją, jak dziobaty żuraw
621 żywa jak wiewiórka
743 wszyscy się porwali i tocząc się przeze drzwi nakształt bystrej fali
805 Słowo wiatr
- III. 21 skacząc jak żaba
106 i jako róży pączek cała się spłoniła
145 widny jak na dłoni
162 zagarniając jak gąski (dzieci)
226 w szatach jak śnieg jasnych
233 niby senny kroczy
626 Mieszkał tuż przy cesarzu na dworze jak w raju
637 Pełźnie jak żółw (chmura)
- IV. 78 miga się jako błyskawica
106 czuł się rzeźwym jak ptaszek
120 ząbki, co jak perły wśród koralów świecą
122 lica jak róże się płonią
132 jako śnieg białe
653 Jakgdyby na komendę razem wystrzelili
843 bigos jak kamfora ginie
892 jak na dobitkę (przysłowie)
946 pobladnął jak chusta
331 drą, jak na łyka
375 jednogłośnie jak na dane hasło krzyknęli
- V. 627 rażony jak gromem
716 wyszedł jak z pod ziemi
- VI. 48 Jezdni migają jak duchy
264 kocham cię, jakgdybyśmy bracią sobie byli
528 pokłóty jak sito

- VIII. 273 chodząc, jako wartownik
 320 dni te minęły jak chwilka
 336 kręcisz, jak lis szczwany
 404 jak wyżeł tropił
 755 jakby go wiatr zdmuchnął, zniknął z oczu
 795 szlachta gęsta jak mrowie
- IX. 8 leżą wszyscy jak bez duszy
 31 miotał się jako szczupak, gdy się w piasku rzuca
 32 A ryczał, jako niedźwiedź
 43 leżą jak barany Dżokeje w pętach
 60 leżał nieczuły jak drewno
 305 pal jak w jasną świecę
 324 czatował jak kot na szczury
 389 siania się na nogach, jakoby był pjany
- X. 42 Jaskółka czarny obłok przeszywa jak strzała
 „ wreszcie spada jak kula
 202 Major zginął bez śladu, jakgdyby wpadł w wodę
 435 Który się skrył przed światem jak łotr, jak zabójca
 483 Złożył ręce obie jak do pacierza
 571 milczał jak owieczka
 576 zimne jak lód (wejrzenia)
 613 zimny jako słup soli
 660 Byłem jako szalony
 671 Stoi mi przed oczyma jakby malowana
 793 czarna jak sadza
- XI. 129 kuchciki czarne jak szatany
- XII. 36 piankami i cukrami białymi jak śniegi
 99 Usta otworzył, jakby chciał zjeść izbę całą
 408 Stąpa, jakby kij połknął.

Razem jest tych porównań 71. Dwadzieścia osiem z nich występuje w rozmowach i opowiadaniach. W porównaniach pospolitych przeważa jeszcze bardziej niż w całym poemacie najpospolitszy spójnik „jak“. Widzimy go 44 razy, gdy spójnik „jako“ 9 razy, „jakby“ 7 razy, inne (jakoby, jakgdyby, niby, jakgdybyśmy, zdawał się nam) — jeszcze rzadziej. Porównania te brzmią dziś banalnie i zapewne nie inaczej brzmiały za czasów Mickiewicza, ale też nie są pretensjonalne ani sztuczne. Stały się od dawna zwyczajowymi zwrotami językowymi, obrazującymi barwnie i treściwie pewne fakty. Dobrze użyte, w tekście skąd inąd niepospolitym, chociaż naturalnym, nie osłabiają, ale owszem, jako środki drugorzędnej wartości, lecz wypróbowanej dobroci, wzmacniają wymowę utworu.

Wartość pierwszorzędną mają porównania pomysłowe, zwykle większe; tamte miały jeszcze charakter zwrotów językowych, które by

można było ułożyć w jakiś słownik frazeologiczny, te są już kompozycjami stylistycznymi. Tamte można było tylko dobierać, te trzeba tworzyć. W tym też sensie nazywam wszystkie porównania niebanalne — artystycznymi. Oczywiście w tej kategorii znajdziemy porównania różnego poziomu, bardziej lub mniej oryginalne i dowcipne.

2. Różnica gatunkowa w porównaniu

Między tym, co nazywamy przedmiotem, a tym, co zwiemy obrazem porównania, istnieje nie tylko stosunek podobieństwa, zwykle wyraźnie wskazany; te dwie rzeczy (pojęcia) łączy też naturalny i powszechny w świecie rzeczy stosunek powinowactwa. Niechaj na razie zgrubsza wyjaśnią tę kwestię przykłady. Jeśli więc porównujemy człowieka do człowieka, uważam to za porównanie o małej różnicy gatunkowej, czyli o dużym powinowactwie. Jeżeli porównujemy człowieka do zwierzęcia lub anioła, wydaje się, że różnica gatunkowa między tymi istotami jest większa, powinowactwo mniejsze. Gdy zaś porównujemy człowieka np. do deski, grzyba, szmaty, kosza na śmieci, krzemienia, betonu, żelaza — powinowactwo między jedną a drugą stroną porównania jest małe, różnica gatunkowa wielka.

Dla wyciągnięcia wniosków zgromadźmy nieco przykładów.

I. Porównania o małej różnicy gatunkowej między przedmiotem a obrazem.

Sień wielka jak refektarz (I, 292)

jąkał się, jako żaczek przed nauczycielem (I, 663)

świecą gęste kutasy jak kity (I, 851)

dobył książeczkę z kieszeni, która mu jak „Ołtarzyk złoty“ zawsze służy (I, 869)

Rozmawiali przyjaźnie, jak ludzie honoru, idąc na rozstrzygnięcie śmiertelnego sporu (II, 63)

(psina) rozumna, żywa jak wiewiórka (II, 621)

(Tadeusza) wysłać pomiędzy ludzi prosto, jak wędrowca (II, 403)

chodząc, jako wartownik (VIII, 273)

Niedźwiedz w pole wali Rwąc z kopyta jak zając (IV, 732)

II. Porównania o średniej różnicy gatunkowej. Tu należeć powinny: a) wszystkie porównania ludzi do zwierząt (ssaki, ptaki, ryby, gady i płazy, owady, robaki i i.) i odwrotnie: zwierząt do ludzi; b) wszystkie porównania ludzi do duchów nadziemskich (aniołowie, dusze czyścicowe, cienie elizejskie, postaci mito-

logiczne, diabły); c) wszelkie porównania między światem roślinnym a zwierzęcym i ludzkim; d) część porównań różnych, nie dających się ująć w określone grupy. Przykłady:

- a) Ten drugi, pochyliwszy czoło nakształt byka,
Powiedziałbyś, że mówcę pochwyci na rogi (XII, 35)
- Asesor ją złośliwiej równał do samicy,
Która miejsca na gniazdo szuka w okolicy (III, 294)
- (dzieciół) Schował się, ale dziobem nie przestaje pukać,
Jak dziecko, gdy schowane woła, by go szukać (IV, 71)
- b) Hrabia widział w nich obraz elizejskich cieni (III, 240)
- Zwijają się kuchciki, czarne jak szatany (XI, 129)
- c) Panienki za wysmukłym gonią borowikiem,
Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem (III, 264)
- d) Aż oto nowe stada, jakby gilów, siewek
I szpaków, stada jasnych kit i chorągiewek (XI, 35)
- (kapelusz) chwiał się z wiatrem, jako liść łopianu (III, 347)
- Odpędzając jak owad nieprzyjemne słowa (III, 438)
- Tak kręcił się, że w siano jak w wodę utonął (II, 43)

III. Porównania o wielkiej różnicy gatunkowej.

(słońce) Całe zaczerwienione, jak zdrowe oblicze
Gospodarza, gdy prace skończywszy rolnicze,
Na spoczynek powraca (I, 189)

Po tem miejscu biegało domysłów tysiące,
Jako po deszczu żabki po samotnej łące (I, 328)

Wycza! Puściliśmy razem,
Ja i Asesor razem, jakoby dwa kurki
Jednym palcem spuszczone u jednej dwururki (I, 691)

Zimny, jako słup soli (X, 613)

Pierwsza grupa o małej różnicy gatunkowej dość wyraźnie odcina się od pozostałych; natomiast druga i trzecia wykazują na pierwszy rzut oka nieznaczne między sobą różnice, przynajmniej w wielu przykładach. Ale nie sądzę, żeby ten cały aspekt porównań, mianowicie różnica gatunkowa między przedmiotem a obrazem — nie miał

literackiego znaczenia. Jego zrab teoretyczny jest jasny, a jeżeli oparta na nim budowa w praktyce wyszła nieco mętnie i chwiejnie, ma to swoje uzasadnienie. Po pierwsze — trudno, jak już powiedziałem, sklasyfikować przedmioty według stopnia łączącego je „powinowactwa“ i cała sprawa powinowactwa jest do opracowania. Po drugie — w masie porównań nie ma 3-ech wyraźnych stopni różnicy gatunkowej, które wprowadziliśmy tylko dla uproszczenia, natomiast przejścia są tutaj bardzo wielostopniowe.

Wreszcie jest trzecia, najciekawsza może sprawa.

Przed wszystkim muszę sformułować zasadę, która jest rezultatem badań materiału szerszego niż „Pan Tadeusz“. Oto powinowactwo między przedmiotem porównania a obrazem przypomina w pewnym sensie pokrewieństwo między ludźmi. Małżeństwo ludzi blisko spokrewnionych, a także małżeństwo osobników bardzo różnej krwi — wydaje potomstwo biologicznie słabe. Podobnie skojarzenie w porównaniu rzeczy złączonych tylko jakąś jedną nikłą cechą podobieństwa, a poza tym zupełnie sobie obcych — a tak samo skojarzenie rzeczy zbytnio do siebie pod wielu względami podobnych — nie jest płodne w efekty artystyczne, nie daje pięknego porównania. Najlepsze wyniki daje jakaś średnia różnica gatunkowa; inaczej mówiąc, jest to różnica dla porównań optymalna.

Otóż Mickiewicz jako wielki artysta używa w swym arcydziele najwięcej właśnie takich średniozróżnicowanych porównań. W przypadkach, gdzie w zasadzie różnica gatunkowa zdaje się być zbyt mała, lub za duża, poeta wprowadza okoliczności, przesuwające różnicę ku owemu złotemu środkowi. Dzięki tym okolicznościom przedmiot i obraz, będąc, gdyby je wyłuskać z tekstu, wielce podobnymi, stają się wyraźnie odrębne, co czyni porównanie barwnym i mocnym, — albo, w wypadku drugiej krańcowości — przedmiot i obraz, będąc zbyt obcymi, stają się sobie znajome, co czyni porównanie żywym.

Na poparcie tych uwag służę przykładami.

Jeżeli powiemy: „Słońce drażniło ludzi sennych promieniami jak kłosami“ — i nie dodamy do tego nic więcej, a rzecz będzie dotyczyła ludzi starych i mieszcuchów, śpiących np. w hotelu — porównanie będzie dziwaczne, niestosowne. Chyba że w tekście sąsiednim autor da do zrozumienia, że ci ludzie czasem tęsknią do wsi. Bo obraz w porównaniu, chociaż nie jest konsekwencją logiczną, musi być k o n s e k w e n c j ą p s y c h o l o g i c z n ą, musi tkwić w nurcie naturalnych, swobodnych skojarzeń, z którego się wyłania, czyli po-

winien harmonizować z atmosferą, z aurą utworu. Te warunki spełniają bez mała wszystkie badane tutaj porównania Mickiewiczowskie. Rozbierzmy jedno z nich.

I słońce usta sennych promykiem poranka
Drażni, jak dziewczę kłosem budzące kochanka (II, 33)

Jeżeli zważymy, że po pierwsze w oczach widza rysuje się tutaj cały obraz: widzimy dziewczę o niewątpliwie krągłej, jak na rysunkach Andriollego i rumianej buzi, z pękiem kłosów w rękach, jak łaskocze tymi kłosami kochanka;

— że po drugie — w wyobraźni Tadeusza, bo o nim tu głównie mowa, kiedy snuł napół senne marzenia, mógł powstać, zwłaszcza na tle rozpoczynających się jego przeżyć miłosnych, obraz dziewczyny, którą wypłoszył wczoraj z pokoju;

— że po trzecie nastrój młodzieńca w podobnej sytuacji, niezupełnie rozbudzonego, składa się z dwóch uczuć: z przykrości, że mu słońce nie daje spać (co odpowiada przykrości, jaką odczuwalibyśmy, gdyby nas kochanka budziła kłosem) i z przyjemności, jaką zapowiada pogodny dzień na wywczasach (co odpowiada młodzieńczej przyjemności żartowania z kimś miłym);

— że rzecz dzieje się w stodole, więc szczegół, użyty w obrazie porównania, mianowicie kłos — harmonizuje z tłem;

— że w poprzednich wierszach autor porównał promienie, rozplywające się po sianie „z otworu czarnej strzechy“ — do wstąg z warkocza —

— że nazajutrz, w księdze czwartej, Tadeusza rzeczywiście obudzi Zosia —

— jeśli tedy zważymy te wszystkie okoliczności, to zrozumiemy w pełni, jak stosowne i piękne jest to porównanie, jak harmonizuje z życiem opisywanych ludzi, z którymi jest organicznie spojone tyłu żywotnymi niemi.

Nasuwa się jeszcze inny wniosek: klasyfikacja porównań na zasadzie mniejszej lub większej różnicy gatunkowej ma sens, trzeba tylko jej znaczenie, tak jak każdej podobnej klasyfikacji, sprowadzić do właściwej miary. Jest to podział oczywiście jednopłaszczyznowy, światło, jakie rzuca na kwestię porównań, jest jednostronne. Ale już w tym nikłym świetle ukazuje się głębia i złożoność całego tego wielopłaszczyznowego i wielostronnego tworu, który nazywa się porównaniem. Inne strony i głębsze tajemnice jego życia i piękna mają odsłonić nam następne rozróżnienia i podziały.

3. Porównania proste, złożone i wielokrotne

Porównanie proste pokrywa się na ogół w poemacie z porównaniem potocznym i krótkim, zaś porównania wielostronne są przeważnie również artystycznymi i długimi. Tym niemniej kategorie są różne. W porównaniu prostym podobieństwo stanowi jedna cecha wspólna — w porównaniu złożonym podobieństwo składa się z wielu cech. Specjalną odmianę porównania złożonego przedstawia porównanie wielostronne, w którym występuje nie tylko szereg cech wspólnych, ale także szereg połączonych w całość przedmiotów i obrazów, albo jeden przedmiot i obraz rozgałęziony i rozczłonkowany. Są też porównania wielokrotne, albo okresowe, w których jeden przedmiot, czasem z pewnymi modyfikacjami, jest kolejno porównywany do różnych obrazów.

Porównanie proste zawiera jedną cechę wspólną; prócz tego ma ono zazwyczaj jedną lub więcej cech wspólnych niewskazanych, czyli domyślnych. Im więcej jest tych domyślnych cech wspólnych, tym silniejsze jest powinowactwo przedmiotu z obrazem, co — do pewnej granicy — potęguje efekt artystyczny i sprawia, że porównanie jest stonowane z utworem.

Różnica gatunkowa w porównaniach
i właściwości jej towarzyszące

Nazwa klasy porównań	Powinowactwo	Różnica gatunkowa	Jakość porównania	Przykłady
I pozorne (falszywe)	identyczność	—	—	chłop silny jak to chłop
II bliskie	bliskie	mała	mgliste, niepomyślowe, słabo wyodrębniony obraz	chłop silny jak atleta
III „złotego środka”	średnie	średnia	dość wyodrębnione barwne i żywe, dobrze związane	chłop silny jak koń
IV dalekie	dalekie	wielka	rażące lub martwe słabo związane, mocno wyodrębniony obraz	chłop silny jak żelazo ¹

¹ Przykłady są dobrane z porównań pospolitych, toteż w pierwszej chwili mogą one robić wrażenie jednakowo banalne, dopiero po zastanowieniu się spostrzegamy między nimi różnice.

Warto dać przykład obrazu porównawczego, związanego silnie z utworem przy pomocy wspólnych cech domyślnych:

...kapelusz od ruchu

Nagleś chwiał się z wiatrem, jako liść łopuchu (III, 255)

Jest to porównanie proste; podobieństwo, o którym mówi autor, polega tylko na chwianiu się, czyli na jednej cesze wspólnej. Kto widział liść łopuchu i miał go w ręku, ten może się domyślić dalszych cech wspólnych, jak kształt, wielkość, elastyczność.

Inne przykłady porównań p r o s t y c h:

...biali wyglądają, jak czyścicowe dusze (III, 25)

Tamten pod kapeluszem jak obręcz szerokim (III, 227)

Włosy na nich krótkie jak len białe (III, 50)

Brusznice świeże jako jej usta rumiane (IV, 85)

Porównanie wielostronne o d w ó c h c e c h a c h w s p ó l n y c h:

Teraz p u s t o i g ł u c h o jak na mogilniku (IV, 156)

...Których lud z n a ł i m i o n a i c z c i ł jak patronów (XI, 189)

Porównanie wielostronne o t r z e c h c e c h a c h w s p ó l n y c h:

...Kulista, czarniawym pyłkiem napełniona

Purchawka jak pieprzniczka (III, 282)

...gałęzie u góry

Wisiały jak zielone, gęste, niskie chmury (IV, 51)

(Tutaj mamy coś specjalnego: odbitka o charakterze metaforycznym, cechy przedmiotu, zieloności, na obrazie).

Czy cytryna karlica z złocistymi gałki,

Z liściem lakierowanym, krótka i pękata,

Jako kobieta mała, brzydka, lecz bogata? (III, 585)

Porównanie o w i ę k s z e j i ł o ś c i c e c h w s p ó l n y c h:

Jako piękny wąż żmudzki, zwany giwojtosem,

Chociaż zdaje się drzemać, leżąc między wrzosem

Pełźnie, bo naprzemiany, srebrzy się i złoci

Aż nagle zniknie z oczu we mchu i paproci;

Tak strumień kręcący się chował się w olszynach (VIII, 613)

Porównanie złożone:

Telimena mówiąca wciąż do Tadeusza,
 Musiała ku Hrabiemu nieraz się odwrócić,
 Nawet na Asesora nieraz okiem rzucić;
 Tak ptasznik patrzy w sidło, kędy szczygły zwabia
 I razem w pastkę wróbla... (III, 713)

Jest to porównanie całej sytuacji do złożonego obrazu. Telimena jest głównym przedmiotem tego porównania, od niej się ono zaczyna i dokoła niej się obraca. Przypomina ona ptasznika; szczygłem ma być Tadeusz, wróblami Hrabia i Asesor. Podobnie rozwinięte jest następujące porównanie:

Rzekł i ruszył od stołu, za nim szedł gajowy;
 Oni obmyślić mają i urządzić łowy.

Tak wodze, gdy na jutro bitwę zapowiedzą,
 Żołnierze po obozie broń czyszczą i jedzą,
 Lub na płaszczach i siodłach śpią próżni kłopotu;
 A wodze wśród cichego dumają namiotu. (III, 776)

Porównanie wielokrotne (na dobrą sprawę trzeba by jeszcze rozróżnić porównanie wielokrotne, w którym z przedmiotem raz wymienionym łączą się kolejno różne obrazy — i okresowe, które jest szeregiem kolejnych, całkowitych porównań o powtarzającym się przedmiocie; takich porównań w „PT“ nie ma, wspominam o nich dla wyczerpania klasyfikacji. Klasyczne przykłady porównań okresowych są w „Iliadzie“).

Czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina,
 Która, jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
 Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
 Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy? (III, 594)

Ja wtenczas zły i pjany milczał jak owieczka!
 Jak gdybym Sanctissimum ujrzał! (X, 571)

...Aż rozłśniło się jako kryształ przezroczyste,
 Potem jak brylant światłe, nakoniec ogniste,
 Jak księżyc wielkie, jako gwiazda migające.
 Tak po niezmiernem niebie szło samotne słońce (XI, 178)

Ostatni przykład nie jest czystym porównaniem wielokrotnym, ponieważ każdy obraz dotyczy, ściśle biorąc, nie tego samego przedmiotu, lecz jego poszczególnych faz w różnych okresach czasu.

Dobrego przykładu porównania wielokrotnego dostarcza „Beniowski“:

Trochę skorzystał w sobie jako prawnik,
Trochę skorzystał jak człowiek odarty,
Na którego sam Pan Sędzia, Zastawnik
I Rejent, niby trzy głodne lamparty,
Lub jako muły puszczone na trawnik,
Lub jak na duszę rozsierdzone charty
Wpadli, ogryźli i na pocieszenie
Rzecz zostawili słodką: doświadczenie...

Porównanie okresowe:

Jak więc ogień pożerczy na szczytach gór niebotycznych
Lasy wypala, a luna rześista jaśnieje zdaleka;
Tak, gdy szli Achejanie do boju od spiżu lśniącego
Blask się roztryskał wokoło, do nieba błękitu sięgając.

Jak więc ptaki powietrzne, zebrane stadami licznymi,
Gęsi, żurawie jęklliwe i z długą szyją łabędzie,
Kędy przepływa Kaistra w rozległych moczarach azyjskich,
Długo i tutaj i tam zalatują, skrzydłami szybując,
Wreszcie z krzykiem przysiadą i łąka rozbrzmiewa donośnie.
Tak i drużyny achejskie wyszedłszy z naw i z namiotów
Płyną równiną Skamandra, a ziemia tętniła pod niemi,
Pod wojowników stopami i pod kopytami rumaków.

Wszyscy w zielonej dolinie Skamandra rzędami stanęli.
Nieprzeliczeni, jak kwiaty wiosenne, jak liście na drzewach;
I jako muchy rojami zbierają się niezliczonemi
Z wiosną i kręcąc się, brzęcząc pośrodku namiotu pasterza,
Ponapełniane bo stoją dojnice nabiałem: podobnież
Nieprzeliczeni synowie achejscy na pole wylegli
Mężni, gotowi do walki, Trojanom zagładę niosący.

„Iliada“, księga II

4. Porównanie samotne i rodziny porównań

Jeżeli czynność porównywania polega na kojarzeniu przedmiotów toku świadomego myślenia z ich odpowiednikami z towarzyszącego toku półświadomości — to już na podstawie psychologii można się spodziewać zjawiska antycypacji i reminiscencji (może być również perseweracja) w szeregu porównań w tym samym utworze

lub u jednego autora. Działanie swobodne mózgu poetyckiego, rozwijającego swoje skojarzenia, jest regulowane przez czynność w y b i e r a n i a z tych skojarzeń tego, co najlepsze, przez dbałość o przyjemną proporcję między jednością a wielością, krótko mówiąc — przez estetykę, która wymaga z jednej strony zgrania elementów w jednolitym stylu, z drugiej zaś nowości i niespodzianki. W dziedzinie porównań spostrzegamy również obie dążności artystyczne: do u j e d n o l i c e n i a i do u r o z m a i c e n i a.

Porównania, które w swej treści pod jakimiś względami są do siebie podobne — mówimy o podobieństwie obrazu w jednym porównaniu do obrazu w innych porównaniach, — które pochodzą z tego samego skojarzenia i dotyczą tego samego zasadniczego, rdzeniowego przedmiotu — nazywać będziemy p o k r e w n y m i lub r o d z i n ą p o r ó w n a ń.

Porównania nie spokrewnione z innymi określamy terminem s a m o t n e.

W utworach wybitnej wartości, zwłaszcza dużych i zawierających liczne porównania, porównania samotne występują rzadko i to najczęściej nie są zupełnie samotne, bo albo mają swoich kuzynów w przenośniach (I zląkł się ich j a k d ż u m y j a k i e j cały naród, bo już sam wewnątrz siebie czuł c h o r o b y z a r ó d), albo nie czują się obco, bo należą do krajobrazu lub w ogóle tła (kapelusz od ruchu Nagłego chwiał się z wiatrem, jako liść łopuchu). Porównanie samotne bez tych okoliczności wiążących je z sąsiedztwem w tekście mogłoby być niewczesnym lub nawet rażącym pomysłem. Uzasadnienie wewnętrzne między przedmiotem a obrazem to mało; autor musi uzasadnić nie tylko dlaczego powiązał jedno z drugim, ale także s k ą d wziął obraz do porównania. Np. pięść można porównać do młota, można ją porównać do bochenka chleba, jednak lepiej, żeby ten, którego pięść porównaliśmy do młota był kowalem, a nie piekarzem. Jest jedyna kategoria, gdzie owo uzasadnienie harmonizujące jest niepotrzebne, mianowicie porównania potoczne. Te są zazwyczaj (w „PT“ również) samotne. Poeta zapytany, dlaczego np. napisał: „kuchciki czarne jak szatany“ może odpowiedzieć: ponieważ tak wszyscy mówią i nikogo to nie razi. Jest to stereotypowy zwrot językowy; kiedy ktoś jest czarny, mówi się: jak szatan.

Inna rzecz, że w tym przykładzie uzasadnienie harmonizujące jest; polega ono na p o c h o d z e n i u l o k a l n y m, chociaż, jak tutaj, pośrednim, mianowicie za pośrednictwem porównania domyśl-

nego, również stereotypowego, całej kuchni z rozpalonymi piecami do piekła. Każdy przedmiot (określenie przedmiotu), poza treścią logiczną ma swoją „aurę“, na którą składa się suma skojarzeń półświadomych. • Autor może wydobyć z obwodu swego pola świadomości jeden element i zużytkować go w porównaniu, nie ruszając reszty.

Porównanie zajęcia: „I pod opoką siedział martwy jak opoka“ jest również samotne. Uzasadnienie harmonizujące jest tu bezpośrednio i dowiedzione, tj. wskazane przez autora (dlatego porównany jest do opoki, że siedział pod opoką).

W porównaniu już przytoczonym — kapelusza do liścia łąpuchu — uzasadnienie psychologiczne (harmonizujące) jest bezpośrednie, ale przypuszczalne. Rzecz dzieje się w gaju, gdzie „rosną gęste i wysokie zioła“, gdzie płynie strumień „spowijany w trawy I liściem podesłany“, więc nie zaskakuje nas porównanie do liścia łąpuchu, który m ó g ł tam rosnać. Zresztą nie bez znaczenia jest fakt, że nie tak dawno w tej samej księdze był opis sadu z krzakami łąpuchu.

Do samotnych należą przeważnie porównania wielkie, home-ryckie.

Porównania, tworzące rodzinę, miewają to same, co samotne, uzasadnienie psychologiczne. Ale i sama wielość porównań pokrewnych jest również ich dodatkowym uzasadnieniem, jakgdyby w myśl zasady pragmatycznej: jest nas dużo, a więc mamy rację. Gdyby jednak porównanie nie miało innych racji bytu w danym ustępie utworu, tylko spotęgowanie lub pomnożenie obrazu, mielibyśmy do czynienia z u p o z o r o w a n i e m p s y c h o l o g i c z n y m, co może wystarczać w wypowiedziach żartobliwych, ale w literaturze poważnej bywa czasem... uporczywym brnięciem w głupstwie.

Przykład upozorowania znajdujemy również w arcydziele Mickiewicza:

To jedno puste miejsce nęci go i mami...
 Już nie puste, bo on je napełnił myślami.
 Po tem miejscu biegało domysłów tysiące,
 Jako po deszczu żabki po samotnej łące;
 Wśród nich jedna króluje postać, jak w pogodę
 Lilia jezior skroń białą wznosząca nad wodę. (I, 327)

Jest to zapewne jedno z najsłabszych porównań w poemacie. Honor mistrza ratuje okoliczność, że porównanie ma być zabawne — i że, bądź co bądź, harmonizuje z ogólnym sielskim tłem powieści.

Porównania artystyczne (niebanalne) w „PT“ w olbrzymiej większości występują rodzinami. Porównania spokrewnione mogą znajdować się w bliskim sąsiedztwie tekstu, np. jedno po drugim, mogą też być od siebie oddalone dziesiątkami wierszy i oddzielone szeregiem obcych porównań.

Przeczytajmy wyjątek z opisu domostwa Macieja:

Ktoby uważał zbliska lamus, śpichrz i chatę,
Ujrzy ściany od ziemi do szczytu pstrokate
Niby rojem owadów czarnych; w każdej plamie
Siedzi we środku kula, jak czmiel w ziemnej jamie (VI, 457)

I wyjątek z księgi VIII:

...Bo zbyt często słyszano krzyk złowieszczych ptaków,
Które, na pustych polach gromadząc się w kupy,
Ostrzyły dzioby, jakby czekając na trupy.
Zbyt często postrzegano, że psy ziemię ryły
I, jakgdyby śmierć wietrząc, przeraźliwie wyły...

W obu przytoczeniach porównania pokrewne znalazły się obok siebie. W opisie grzybobrań (ks. III) mamy co innego. W wierszu 225 i następnych Hrabia zauważył, że:

Snuło się mnóstwo kształtów, których dziwne ruchy
Niby tańce, i dziwny ubiór: istne duchy
Błądzące po księżycu.

Dopiero po piętnastu wierszach zaczyna się porównanie pokrewne:

Hrabia widział w nich obraz elizejskich cieni,
Które chociaż boleściom, troskom niedostępne,
Błakają się spokojne, ciche, lecz posępne.

W te dwa porównania jak w klamrę, ujęty jest cały widok, oglądany oczami Hrabiego. Opis zaczyna się od wstępnego, ogólnego porównania i kończy się ogólnym porównaniem syntetycznym. W środku jest sześć porównań obrazujących, każde inaczej, poszczególne osoby i grupy grzybobieraczy.

Bywa też, że członka rodziny porównań trzeba szukać daleko w poemacie, a jednak pamięć czytelnika go znajduje. Okolicznością,

która każe nam pamiętać i zwraca uwagę na łączność odległych porównań, jest związanie charakterystycznych obrazów z tym samym ważnym i wyrazistym przedmiotem. W księdze I (136) czytamy o Zosi:

...Dziewica krzyknęła boleśnie,
Niewyraźnie, jak dziecko przestraszone we śnie;

i dopiero w księdze ósmej znajdujemy porównanie pokrewne:

...wszystkich zagłuszył wrzask Zosi,
Która krzyczała, Sędzię objawszy rękami,
Jako dziecko od Żydów klute igiełkami (668)

Podstawą pokrewieństwa porównań jest zwykle tożsamość głównej rzeczy, występującej w obrazie (w porównaniach powyższych dziecko). Ale może być też co innego, np. kolor.

Stanąwszy nad strumieniem rzuciła na trawnik
Z ramion swój szal powiewny, czerwony jak krwawnik...
...Wreszcie, jakby porwana koralu potokiem
Upadła nań i cała wzdłuż się rozpostarła.
...W szmaragdzie bujnych traw, na krwawnikowym szalu
W sukni długiej, jakgdyby w powłoce z koralu...

Stosując porównania spokrewnione w wielkie rodziny, autor może utworzyć stylizację. Porównanie paraleliczne jest tylko pewnym rodzajem stylizacji; jest ono jednym wielkim porównaniem, przeprowadzonym konsekwentnie w szczegółach. W zestawieniu ze zwykłą grupą stylizacyjnych porównań—porównania w paraleli są związane ściślej, nie tylko treściowo, ale i formalnie, autor rozwija porównanie paraleliczne bez przerw i dygresji. Przykład mamy w ks. III (274):

Na zielonym obrusie łąk jako szeregi
Naczyń stołowych sterczą: tu z krągłymi brzegi
Surojadki srebrzyste, żółte i czerwone,
Niby czareczki różnem winem napełnione;
Kozłak, jak przewrócone kubka dno wypukłe;
Lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe;
Bielaki krągłe, białe, szerokie i płaskie,
Jakby mlekiem nalane filiżanki saskie,
I kulista, czarniawym pyłkiem napełniona
Purchawka, jak pieprzniczka...

O stylizowaniu przez porównania była już mowa. Zosia jest stylizowana na rusałczanego ducha ogrodu (nawet w wyznaniu miłosnym używa ogrodniczych porównań: „Nie wiem skąd pamiętka Pana, Coś niby jak rozsada w jesieni zasiana, Przez całą zimę w mojem sercu się krzewiła“); Hrabia na cudaka w stylu ludowej karykatury. Są to jednak stylizacje niewyraźne, tak samo jak pewne zarysy stylizacji pokazują opisy roślinności porównywanej często do wody w różnej postaci.

Bo na Litwie myśliwiec, j a k o k r ę t n a m o r z u
Gdzie chcesz, jaką chcesz drogą buja po przestworzu (II, 5)

Tam derkacz wrzasnął z łąki, szukać go daremnie,
Bo on szybuje w trawie, jako s z c z u p a k w N i e m n i e (11)

Jeszcze oczu nie zmrużył, a na swem posłaniu
Tak się kręcił, że w siano, j a k w w o d ę u t o n ą ł (43)

Pośrodku szła dziewczyna w bieliznę ubrana,
W majowej zieloności t o n ą c p o k o l a n a
Z grząd zniżając się w bruzdy, zdała się nie stąpać,
Ale p ł y w a ć p o liściach, w ich barwie s i ę k ą p a ć (434)

Prawą rękę podniosła, niby do chwywania,
Jako dziewczę, gdy r y b k i w k ą p i e l i u g a n i a
Bawiące się jej nóżką... (439)

(Nic dziwnego, że gdy pojawił się Hrabia, poeta porównał go w sposób harmonizujący z tą koncepcją krajobrazu:).

On patrzył z wyciągniętą szyją, jak dziobaty
Żuraw, zdała od stada, gdy odprawia czaty (447)

Już ten żuraw jest bliski wody.

...liść zielony, w biegu potracony nogą,
Podnosił się, drżał chwilę, aż się uspokoił,
Jak w o d a, którą ptaszek skrzydłami rozkroił.
A na miejscu, gdzie stała, tylko porzucony
Koszyk mały z rokity, denkiem wywrócony,
Pogubiwszy owoce na liściach zawisał
I w ś r ó d f a l i zielonej jeszcze się kołysał.

Czyż nie piękniejsza nasza poczciwa brzezina,
Która, jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
Lud wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi s t r u m i e n i e warkoczy? (III, 594)

...gałęzie u góry

Wisały jak zielone, gęste, n i s k i e c h m u r y;
Wicher kędyś nad sklepem szalał nieruchomym
Jękiem, szumami, wyciem, łoskotami, gromem.
Dziwny, odurzający hałas! Mnie się zdało,
Że tam nad głową m o r z e wiszące szalało (IV, 51)

R y b a k ledwie u b r z e g ó w n a w i e d z a d n o m o r z a,
Myśliwiec krąży koło puszczy litewskich łoża... (482)

P s y n u r t u j ą p o p u s z c z y, j a k p o d w o d ą n u r k i (582)

A z g ę s t w y, j a k z c h m u r w y p a d ł n i e d Ź w i e d Ź n a k s z t a ł t g r o m u (628)

Niewątpliwych i czystych stylizacji jest w poemacie osiem. Pierwszą jest opis grzybów w lesie, omówiony już jako przykład paraleli, stylizowany, jako stół nakryty i zastawiony. Drugą — opis karczmy, stylizowanej na Arkę Noego i Świątynię Salomona — a później wprost na Żyda.

Z wierzchu ozdoby sztuczne, nie rylcem, nie dłutem,
Ale zręcznie ciesielskim wyrzeczane skłutem,
Krzywe, jak szabasowych ramiona świeczników;
Na końcu wiszą gałki, coś nakształt guzików,
Które Żydzi, modląc się, na łbach zawieszają,
I które po swojemu cyces nazywają.
Słowem zdaleka karczma, chwiejąca się, krzywa,
Podobna jest do Żyda, gdy się modląc, kiwa.
Dach, jak czapka, jak broda strzecha roztrząśniona,
Sciany dymne i brudne, jak czarna opona.
A z przodu rzeźba sterczy, jak cyces na czole (IV, 202)

Trzecią wzorową stylizacją jest opis matecznika, jako królestwa zwierząt, na wzór społeczeństwa ludzkiego:

A za tą mgłą nakoniec (jak wieść gminna głosi)
Ciągnie się bardzo piękna, żyzna okolica,
Główna królestwa zwierząt i roślin stolica.
W niej, jak w Arce Noego z wszelkich zwierząt rodu
Jedna przynajmniej para chowa się dla płodu.
W samym środku (jak słycać) mają swoje dwory
Dawny tur, żubr i niedźwiedź, puszcza imperatory.

Około nich na drzewach gnieździ się ryś bystry,
 I żarłoczny rosomak, jak czujne ministry;
 Dalej zaś jak podwładni, szlachetni wasale,
 Mieszkają dziki, wilki i łosie rogale;
 Nad głowami sokoły i orłowie dzicy,
 Żyjący z pańskich stołów dworscy zauszniczy. (509)

Czwartą stylizacją, nie mniej klasyczną, jak poprzednia, jest „muzyka wieczoru“ w księdze VIII (19—50), przedstawiona jako koncert w licznych szeregu porównań i przenośni instrumentalno-wokalnych.

Na powietrzu owadów wielki krąg się zbiera,
 Kręci się, grając jako harmoniki sfera;
 Ucho Zosi rozróżnia wśród tysiąca gwarów
 Akord muszek i półton fałszywy komarów.

W polu koncert wieczorny ledwie jest zaczęty;
 Właśnie muzycy kończą stroić instrumenty.
 Już trzykroć wrzasnął derkacz, pierwszy skrzypek łąki,
 Już mu zdała wtórują z bagien basem bąki,
 Już bekasy do góry porwawszy się wiją,
 I bekając raz po raz, jak w bębunki biją.

Na finał szmerów muszych i ptaszącej wrzawy
 Odezwały się chórem podwójnym dwa stawy,
 Jako zakłète w górach kaukaskich jeziora,
 Milczące przez dzień cały, grające z wieczora.
 Jeden staw, co toń jasną i brzeg miał piaszczysty,
 Modrą piersią jęk wydał cichy, uroczysty;
 Drugi staw z dnem błotnistem i gardzielem mętным
 Odpowiedział mu krzykiem żałośnie namiętnym;
 W obu stawach piałły żab niezliczone hordy,
 Oba chóry zgodzone w dwa wielkie akordy.
 Ten fortissimo zabrzmiał, tamten nuci z cicha,
 Ten zdaje się wyrzekać, tamten tylko wzdycha;
 Tak dwa stawy gadały do siebie przez pola
 Jak grające naprzemian dwie harfy Eola.

Nie tak już typową stylizacją (piątą) jest przedstawienie stawów w tej samej księdze, jako kochanków; strugi, które wypływają z tych stawów i łączą się, są potraktowane jako ręce w uścisku, a młyn „jako stary opiekun, co kochanków śledzi“. Następnie w księdze XI jest swego rodzaju osobliwość: opis nieba stylizowany na morze, przechodzi nieznaczenie w stylizację, naśladowującą twarz, której okiem jest słońce.

Niebo czyste, wokoło ziemi obciążnięte,
 Jako morze wiszące, ciche, wklęsło-wgięte;
 Kilka gwiazd świeci z głębi, jako perły ze dna
 Przez fale; z boku chmurka biała, sama jedna
 Podlatuje i skrzydła w błękicie zanurza,
 Podobne do niknących piór Anioła Stróża,
 Który nocną modlitwą ludzi przytrzymany
 Spóźnił się, spieszy wracać między spółniebiany.

Już ostatnie perły gwiazd zamierzchły i na dzień
 Niebios zgasły i niebo środkiem czoła bladnie,
 Prawą skronią złożone na wezglowiu cieni
 Jeszcze smagławe, lewą coraz się rumieni;
 A dalej okrąg, jakby powieka szeroka
 Rozsuwa się i w środku widać białek oka,
 Widać tęczę — źrenicę... (155)

Ósma i ostatnia stylizacja składa się z czterech porównań; przedstawia lud w kościele jako łan dojrzałego żyta (XI, 200); „Gdzieś niedzie kraśna główka dziewicza wykwita“, zaś wstęgi w warkoczach wyglądają „wśród głów męskich, jak w zbożu bławat i kąkole“. „A na głos dzwonka niby na wiatru powianie Chyłą się wszystkie głowy, jak kłosa na łanie“.

Niejednokrotnie spotykamy w poemacie fakt powiązania oraz spokrewnienia porównania (P) z przenośnią (M). Powiązanie jest wtenczas, gdy jedno jest uzupełnieniem lub kontynuacją drugiego.

...z boku chmurka biała, sama jedna
 Podlatuje i skrzydła w błękicie zanurza (M)
 Podobne do niknących piór Anioła Stróża (P)

...Tak się dzieje z rozmową: zwolna się pomyka,
 Aż natrafia na przedmiot wielki, jak na dzika (P)
 Dzikim rozmów strzeleckich byłów spór zażarty
 Rejenta z Asesorcm... (II, 735). (M)

Spokrewnienie polega na wspólnocie zasadniczej treści porównania i przenośni.

...(staw) Prawy złocistym piaskiem połyskał się wkoło
 Jak gdyby włosem jasnym, (P) a lewego czoło
 Najężone łozami, wierzbnami czubate; (M)
 Oba stawy ubrane w zieloności szatę (M)

Darmo chce brak miłości zastąpić sumieniem,
Chłód duszy ogrzać znowu jej wzroku
promieniem. (M)
Już ten wzrok, jako księżyc światły, a bez ciepła (P)
Błyskał po wierzchu duszy, która do dna
[skrzepła (M)
(V, 392)

Jako ciekawostkę można zanotować przenośnię w porównaniu (wisała jak baldakim jasna mgła motylów), porównanie w przenośni (I anioł burzy nakształt ogromnego słońca rozświeci twarz...) i porównanie, że tak powiem, piętrowe (porównanie w porównaniu):

Jak lis bywalec, gdy go woń słoniny wabi,
Bieży ku niej, a strzelców zna fortele skryte,
Bieży, staje, przysiada coraz, wznosi kity
I wiatr nią, jak wachlarzem ku swym nozdrzom tuli... (VI, 298)

Z a k o ń c z e n i e

W dziedzinie porównań, podobnie jak i w całej technice literackiej, Mickiewicz poszedł najprostszą, najtrudniejszą i najlepszą drogą — tworzenia piękna i głoszenia prawdy, nie zaś szukania oryginalności.

Mało jest w „PT“ porównań wybitnie oryginalnych; na okragło 600 porównań naliczyliśmy przeszło 70 zupełnie banalnych. Cały wysiłek poety idzie raczej w kierunku *s t o s o w n o ś c i* porównań. Nie myśli on o robieniu wynalazków, czy odkryć; chce, aby porównanie było żywe i barwne, aby dobrze odpowiadało przedmiotowi określanemu, czyli miało uzasadnienie logiczne, ażeby godziło się z treścią i nastrojem ustępu, w którym zostało użyte, czyli miało uzasadnienie psychologiczne, ażeby wreszcie to, co obraz porównania poza podobieństwem dodaje do zasobu logicznego, ożywiało opowiadanie dowcipem i barwnością.

Mickiewicz dobrze rozumiał rolę porównania jako swego rodzaju szczepionki w utworze. Wiedział, że porównanie, które nie jest naturalnym, zrozumiałym skojarzeniem, nie przyjmie się. Tworząc „Pana Tadeusza“ w nastroju rozrzewnienia i tęsknoty, przy harmonijnym działaniu intuicji i dojrzałego rozumu, łącząc fikcję poetycką z krajem lat dziecinnych, z osobistymi przeżyciami — mógł sobie po-

zwolić na puszczenie wodzy fantazji, na danie folgi marzeniom i dumaniom, zamknąwszy uprzednio drzwi od strony bruku paryskiego, od hałasów Europy... W tej zadumie powstał bogaty prąd skojarzeń artystycznych natury ilustracyjnej, gdzie wystąpiły reminiscencje literackie, przede wszystkim z „Iliady“ i wspomnienia z domu rodzinnego.

Dowodem „przyjęcia się“ porównania jest jego owocność; porównanie staje się wielostronne, daje początek innym porównaniom, tworzą się całe ich rodziny, całe wątki porównań przerastające poemat.

Poza klasą porównań pospolitych, przysłowiowych, mamy tu wiele porównań o typie ludowym, o podkładzie prostego humoru i satyry, o obrazach licujących z wyobraźnią chłopca lub wiejskiego szlachcica, który żyje wśród pól i lasów i posługuje się w swych określeniach dosadnymi przykładami z życia roślin, owadów, zwierząt i ze zjawisk atmosferycznych. Z całej wędrówki Mickiewicza po świecie, z życia salonowego, z pracy naukowej i politycznej—nie przedostało się do poematu nic plastycznego. Pobyt długoletni w wielkich miastach pozostawił w „PT“ jeden tylko maleńki ślad: porównanie do kuli bilardowej. Cała sfera przenośni i porównań wyrasta z tła poematu, jest jak gdyby emanacją jego sceny i jego wydarzeń.

Te w większości pospolite lub w stylu ludowym utrzymane porównania zawierają w sobie myśl głębszą, jakiś odblask mądrości ludzkiej.

Tadeusz Drorak